

► Długosza. Profesor scedował na mnie troskę o poziom merytoryczny komentarza krytycznego w tomach łacińskich i polskich. Za jego radą skonfrontowałem wyniki badań historyka lubelskiego Piotra Dymmela nad rękopisami *Roczników* z ustaleniami M. Plezi, aby wybrać najlepsze rękopisy do edycji księgi XII za lata 1445–1480. Ponadto istniała konieczność gruntownej weryfikacji tłumaczenia na język polski dokonanego przez Julię Mruk. Wspólnie z Profesorem Wyrozumskim weryfikowaliśmy tom za lata 1445–1461. Dla dwóch pozostałych wykonał to Profesor samodzielnie. Na dokończenie edycji udało się Profesorowi uzyskać przez Polską Akademię Umiejętności trzy kolejne granty z Komitetu Badań Naukowych.

W ramach prac przygotowałem komentarz historyczny do tomów łacińskiego i polskiego za lata 1445–1461, a także konsultowałem z Profesorem Danutą Turkowską, która ustalała tekst łaciński, wszystkie wątpliwe lekcje. Ponadto ściśle współdziałałem z historykami: Lidią Korczak, Stanisławem A. Sroką, Krzysztofem Baczkowskim i jego zespołem w opracowaniu komentarza do pozostałych tomów łacińskich i polskich. Wielkie zaangażowanie Profesora w to wieloletnie przedsięwzięcie, jego wytrwałość i determinacja sprawiły, że po blisko 50 latach edycja *Roczników* Długosza w 2006 r. została ukończona. Jestem Mu głęboko wdzięczny za zaproszenie mnie do współpracy przy tym dziele.

KRZYSZTOF OŻÓG

Instytut Historii UJ

Nasz kochany Profesor



Sekretarzem Generalnym PAU prof. Wyrozumski był przez 21 lat i jako Sekretarz Generalny był szefem dla wszystkich pracowników Akademii. Na początku – w 1994 roku – było to kilka osób, po 2000 – kilkadziesiąt, a w latach 2004–2010, kiedy PAU zatrudniała również pracowników Biblioteki Polskiej w Paryżu, liczba ta do-

chodziła do stu. Profesor rozpoznawał każdego, z każdym się witał, chętnie zamieniał kilka słów, był pełen życzliwości i zainteresowania, zawsze się uśmiechał. Jedną z Jego głównych cech był szacunek dla każdego. Zawsze spokojny, cierpliwy, ale i wymagający. Wymagał od pracowników zaangażowania i staranności, cenił sumiennność i obowiązkowość, nie tolerował niesłowności i niesolidności. Było to zresztą tylko to, czego wymagał od samego siebie i pracownicy to widzieli. Mało kto pozwalał sobie na nadużycie Jego zaufania. Był wzorem pracowitości i to mobilizowało wszystkich do wysiłku. Wiele rzeczy robiło się „dla Profesora”, „bo On chciał, żeby tak było”. Przy jakiejś „wpadce” Profesor nigdy nie podnosił głosu, nie atakował, nie robił wyrzutów, starał się zrozumieć, dlaczego tak się stało; ale – jeżeli zła wola była oczywista – tracił zaufanie i tę osobę odsuwał od dalszej bliskiej współpracy. Ucinał też natychmiast wszelkie próby wciągania w konflikty międzyludzkie, które w tak liczonym gronie musiały się pojawić. Miał niezwykle silne poczucie sprawiedliwości.

Lubił się śmiać. Często słysząc, że ktoś się śmieje, wychodził z gabinetu i przyłączał się do żartów.

Przyjemność sprawiały Profesorowi skromne wyrazy naszego szacunku i sympatii jak imieninowe kwiaty i życzenia (zawsze 3 czerwca, na Leszka), lubił spotkania opłatkowe z pracownikami i świąteczne życzenia – miał wtedy wiele ciepłych słów podziękowania za cały rok wspólnej pracy. Profesor umiał być bezpośredni i serdeczny. Do końca był młody duchem. Bardzo Go nam brakuje. Kiedy pokazywałam Współpracownikom zdjęcie, z którego zrobiony został mały portrecik Profesora dla Małżonki (fot. obok), każdy mówił to samo: „Profesor taki właśnie był, takim Go pamiętamy”.

Profesor po prostu lubił ludzi.

ANNA MICHALEWICZ

Dyrektor Biura PAU